

Haniebny wpis mera Lwowa

26 listopada 2023

Mer Lwowa Andrij Sadowy skomentował protest polskich przewoźników na granicy z Ukrainą haniebnym wpisem w mediach społecznościowych.



Unia Europejska zniosła wobec ukraińskich przewoźników wymóg uzyskania licencji handlowych. W związku z tym polscy przewoźnicy rozpoczęli protest i kontynuują blokadę przejść granicznych z Ukrainą w Korczowej, Dorohusku, Medyce i Hrebennem.

Komitet Obrony Przewoźników i Pracodawców Transportu informował wcześniej, że złoży w Przedstawicielstwie KE w Polsce wniosek w sprawie „przywrócenia zezwoleń na przewozy komercyjne dla pojazdów z Ukrainy” w związku z pogarszającą się sytuacją polskiego sektora transportowego. Przewoźnicy napisali w nim m.in., że sektor transportowy ma 6 proc. udział w PKB Polski, zatrudnia ponad 1 mln osób, a branża do krajowego i samorządowego budżetu wpłaca 16 mld zł rocznie. Jako powód kryzysu wskazali umowę między Unią Europejską a Ukrainą, która m.in. zniosła zezwolenia na przewozy komercyjne z Ukrainy.

Protesty z oczywistych względów krytykowane są przez stronę ukraińską – polskie i ukraińskie interesy są w tym punkcie widocznie sprzeczne ze sobą. Z wolnościowego punktu widzenia ani polscy, ani ukraińscy, ani żadni inni przewoźnicy nie powinni być blokowani żadnymi narzucanymi przez państwo lub organizacje ponadpaństwowe licencjami lub ograniczeniami.

W Dohorusku, po polskiej stronie granicy, pojawił się w sobotę ukraiński minister infrastruktury Serhij Derkach, który zwrócił się do koczujących tam ukraińskich przewoźników. „Pracujemy z ministerstwem infrastruktury, z Komisją

Europejską, żeby znaleźć rozwiązanie. Też prosimy rząd Rzeczypospolitej Polskiej, żeby pomagał nam, żeby znaleźć to rozwiązanie i jak najszybciej odblokować tę granicę” – mówił. „Robimy wszystko, żeby negocjować dalej z Unią Europejską, z rządem Rzeczypospolitej Polskiej, żeby znaleźć to rozwiązanie, żeby odblokować granicę i pozwolić naszym kierowcom wrócić do domu” – dodał. Derkacz przypomniał, że Ukraina przewozi przez terytorium Rzeczypospolitej ok. 30 proc. wszystkiego swoje zapotrzebowania do sektora energetycznego. „Kiedy mamy sytuację, że ponad miesiąc te cysterny stoją już w oczekiwaniu w kolejkach to (powoduje) bardzo duże napięcie, presję i duży problem dla naszych systemów energetycznych” – powiedział.

Sprawę skomentował także mer Lwowa – Andrij Sadowy. „Nasi polscy przyjaciele powinni wrócić do rzeczywistości” – napisał w mediach społecznościowych ukraiński samorządowiec. „Cały wasz gigantyczny wkład w zwycięstwo Ukrainy jest niwelowany przez marginalną grupę, która blokuje dostawy towarów humanitarnych do kraju drugi rok broniącego swojej niepodległości i bezpieczeństwa Europy” – dodał. Sadowy stwierdził, że cena, jako Ukraina ponosi przez protest, jest „zbyt wysoka”. „Czy Polska ma odwagę, wolę polityczną i narzędzia obywatelskie, aby zakończyć tę haniebną blokadę Ukrainy?” – pyta samorządowiec.

Ukraińskiemu samorządowcowi za pośrednictwem mediów społecznościowych odpisał znany na prawicy publicysta – Łukasz Warzecha. „Po pierwsze – pan mer kłamie. Pomoc humanitarna jest przepuszczana. Po drugie – to nie są »marginaliści«, tylko ogromna grupa polskich przedsiębiorców, którzy bronią swoich firm i swojego dorobku życia przed nieuczciwą konkurencją” – pisze redaktor. „Po trzecie – wy sobie wyobrażaliście, że wszyscy Polacy podporządkują się waszym interesom, bo tak się zachowywali nasz rząd i prezydent? No to się pomyliliście” – dodaje.

Autorstwo: SG

Na podstawie: DoRzeczy.pl, [Twitter.com](https://twitter.com)

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)